

Niemcy udają bankructwo a są bogatsze niż inne państwa

Sensacyjne oświadczenie rzeczoznawcy angielskiego

LONDYN, 14.1. Niestychana sensacja wywołało oświadczenie sir Waltera Leytona, rzeczoznawcy angielskiego w międzynarodowej komisji do badania

zdolności płatniczych Niemiec. Rzeczoznawca powrócił wczoraj do Londynu i w czasie bankietu w „Yacht-Clubie” wygłosił mowę, w której między in-

nemi powiedział:

Niemcy mogą płacić długi wojenne, gdyż zadłużenie wewnętrzne w Niemczech minimalne. Suma wewnętrznych długów niemieckich równa się 500 milionom funtów, co odpowiada 8 funtom na głowę. Tymczasem zadłużenie wewnętrzne Francji równa się 65 funtom na obywatela, a zadłużenie Anglii 150 funtom na głowę.

Uważam, że kilkuletnie prze-

dłużenie terminu spłat długów wojennych miałoby skutki fatalne, albowiem odzwyczailoby Rzeszę niemiecką od spłacenia długów.

Żądania Niemiec są tylko sprytnym manewrem politycznym.

Świat powinien znaleźć sposób na zmuszenie Rzeszy niemieckiej do wywiązania się w przyrzeczeniu.

W Mandżurji bez zmian Japończycy zostają „na stałe”

MOSKWA, 14.1. Dowództwo wojsk japońskich w Mandżurji zwróciło się do japońskiego sztabu generalnego z pismem, które wypożycza się za utrzymaniem w Mandżurji wojsk japońskich na stałe. Wniosek ten opiera się na poglądzie, że Mandżuria stanowi obecnie dla Japonii „pierwszą linię obrony”.

MOSKWA, 14.1. Oddziały chińskiej armji „czerwonej” rozwijają operacje w kierunku Nanchuan w prowincji Kiang-Si.

Ruch chińskiej armji czerwonej narazie nie powstrzymywa-

ny jest przez armję rządową.

MOSKWA, 14.1. Konsulowie japońscy w Fu-Czou i Amoe zażądali od ludności chińskiej natychmiastowego zaprzestania wszelkiej akcji antyjapońskiej; w razie przeciwnym konsulowie zagrozili wezwaniem oddziałów japońskich do tych miast.

MOSKWA, 14.1. Japoński minister spraw zagranicznych Yoshizawa w drodze do Tokio zatrzymał się w Mandżurji, gdzie odbył konferencję z przedstawicielami miejscowych władz japońskich.

Tajemniczy gość w willi w noc zamordowania Zarembianki

LWÓW, 14.1. — Sensacyjna sprawa Zaremby i Gorgonowej przynosi coraz to nowe niespodzianki. Dzisiaj do sędziego śledczego zgłosił się radjotechnik Kazimierz Matuła, sąsiad Zaremby w Brzuchowicach z oświadczeniem, że nocą, w której popełniono mord, przybył do willi Zarembów jakiś mężczyzna.

Zdaniem jego był to albo wielbiciel Zarembianki, albo też Gorgonowej. Według zdania Matuły, ten tajemniczy mężczyzna jest sprawcą morderstwa, które, według niego, ma podłoże zdecydowanie seksualne. Dochodzenie w sprawie zbrodni toczy się w przyśpieszonym tempie i jest trzymane w tajemnicy.

Ameryka ma własne kłopoty i nie chce gadać z Europą

NOWY JORK, 14.1. Prasa amerykańska dopowiada, że prezydent Hoover stanowczo jest zdecydowany nie zajmować się żadnymi sprawami europejskimi, a

całe swe siły poświęcić ciężkiej sytuacji własnego kraju. Hoover nie zgodzi się na żadną konferencję w sprawie długów wojennych.

„Rasowe” małżeństwa wprowadzają hitlerowcy

LIPSK, 14.1. Władze centralne hitlerowców wydały zarządzenie, aby każdy z członków, pragnący zawrzeć związek małżeński, pód groźbą wydalenia z partji, złożył prośbę o zezwolenie na ślub, przedkładając dowody „rasy” narzeczonej, w celu uniknięcia małżeństw z kobietami obcych i mniej wartościowych ras. Dozwolone jest

„czystego pochodzenia germańskiego”.

32 miliony ludności w Polsce

Grudniowy powszechny spis ludności wykazał ogólną liczbę blisko 32 miliony mieszkańców w Polsce. Dokładna liczba ludności wiadoma będzie w najbliższym czasie.

W porównaniu ze stanem z roku 1921, liczba ludności w Polsce wzro-

Rabusie w maskach napadli na dom cieśli

KCYNIA, 14.1. Bezczelny napad bandycki miał miejsce przy ulicy Szeńskiej.

W domu tym zamieszkuje cieśla Wiktor Hemmerling z żoną i dzieckiem; Hemmerling pracuje w zakładach Solvay w Waonle.

Krytycznej nocy małżonkowie znaleźli się w pracy na przypadającej nocy zmianie nocnej. Około godz. 3 nad ranem weszło przez okno dwóch zamaskowanych bandytów i zbudziwszy ze snu przestraszoną Hemmerlingową z rewolwerami w ręku żądali wydania pieniędzy.

Gdy trzesnęła się od strachu Hemmerlingowa oświadczyła, że pieniędzy nie ma, wylgnęła z łóżka.

Związała jej ręce i nogi, poczem zabrali się do przetrząsania mieszkania.

Nie znalazłszy żadnego tpu pieniędzy, zbiegli w niewiadomym kierunku, pozostawiając ofiarę swemu losowi.

Dopiero małżonkowie przyjechawszy do pracy, uświadomili nieszczęśliwą.

Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Smierć przy ratowaniu tonącego dziecka

GRUDZIADZ, 14.1. Mieszkańcy wioski Skurgwy, byli świadkami strasznego wypadku.

Mianowicie 9-letnia Czesława Bandurowicz, chcąc użyć ślizgawki, weszła na łódź stawu, należącej-

go do majątku Skurgwy. Łódź w pewnej chwili załamała się i

dziewczynka poczęła tonąć. Na krzyk innych dzieci nadbiegła matka nieszczęśliwego dziecka i bez namysłu rzuciła się na ratunek. Lecz i ją spotkał podobny los, gdyż zaledwie oddaliła się kilka kroków, stała skorupa lodu nie wytrzymała ciężaru ciała i matka wpadła również do wody.

Nadbiegli robotnicy wydobyli ją z wody za pomocą przyniesionej drabiny, lecz niestety, wobec tamującego się lodu nie zdołano już blednej dziewczynki

wyratować z toplei. Zwłoki jej wydobyto ze stawu po dwu godzinach.

Jak będzie wybierany Prezydent?

Ciekawa dyskusja o Głowie Państwa, republice i monarchji

- Wczoraj odbyło się w obecności marszałka Sejmu p. Świątalskiego posiedzenie komisji konstytucyjnej Sejmu, na którym prowadzono ożywioną dyskusję nad referatem p. wicemarszałka Cara o wyborze Prezydenta.

Pos. Mackarski popiera tezę referenta, że Prezydent powinien być istotną Ołową Państwa, czynnikiem nadrzędnym, utrzymującym równowagę w charakterze najwyższego arbitra pomiędzy naczelnymi organami władzy państwowej: Sejmem, Senatem i Rządem i dlatego władza Prezydenta musi być niezależna od innych czynników państwowych, stać się zaś to może tylko w drodze wyboru Prezydenta przez plebiscyt, a nie przez Zgromadzenie Narodowe, jak dotychczas.

Pos. Mackiewicz (B.B.) widzi jedynie w ustroju monarchistycznym gwarancję istotnej siły państwa.

Pos. Komarnicki (Str. Nar.) uważa plebiscytowy wybór Prezydenta za formę najgorszą.

Pos. Wasniewska (B.B.) mówi m. in. „O ile wyjdziemy z założenia, że społeczeństwo jest za mało przygotowane do bezpośredniego (plebiscytowego) wyboru swego Naczelnika, tem bardziej nie możemy zalewać wysiłków, aby je do tego przygotować. Ale wiemy, że naród ma wielkie zdolności, że da się wychować odpowiednio i że w nowych pokoleniach znajdzie się nowa siła.

Pos. Duch (BB) w długim wywodzie tłumaczy, dlaczego projekt reformy Konstytucji opracowany przez B.B. uznal za najodpowiedniejszy wybór Prezydenta drogą plebiscytu.

Pos. Podolski (BB) proponuje nazwę Naczelnika Państwa zamiast Prezydenta, jako nazwy obcej.

Pos. Fichna (B.B.) jest zdania, że pierwszą tezę w projekcie (plebiscyt) ograniczają i przekreślają następnie, gdyż w razie wprowadzenia ich w życie, do plebiscytu dojdzie chyba tylko w wypadkach wyjątkowych. System elektoralny (amerykański) wydaje się mówcy najwłaściwszym. W końcu mówi o oświadczeniu się za tytułem Naczelnika Państwa.

Pos. Radziwiłł (BB) oświadcza, że w Polsce jest monarchistów o wiele więcej, niż się ogólnie przypuszcza. Czy w Polsce zapanuje w przyszłości monarchja, zależy to od okoliczności, często niezależnych nawet od naszej woli. Obecny system republikański zawiera też brak — np. trudność przy wyborze prezydenta. Chcemy unie-

zależnić Ołowę Państwa od wpływu parlamentu, więc dlatego odrzucamy wybór Prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe i co do tego panuje w klubie B.B. zupełna jedność, choć mówca zdaje sobie sprawę z wad, istniejących w systemie plebiscytowym.

Ograniczenie plebiscytu — wprowadzone właśnie przez projekt B.B. — uważa mówca za szczęśliwe.

Pos. Car (B.B.) odpowiadając pos. Komarnickiemu (Str. Nar.), mówi m. in.: „Pan twierdzi, że nie zawsze wybitne indywidualności są pożądane dla

kraju. Pod tym względem różnimy się zasadniczo. W odpowiedzi pos. Fichnie oświadcza, że system elektoralny jest gorszy od plebiscytowego.

Pos. Komarnicki (Str. Nar.) przemawia jeszcze raz i oświadcza, że projekt B.B. uważa za niedorzeczny, a ponieważ widzi błąd logiczny w tem, że dąży się do podniesienia powagi Głowy Państwa, a jednocześnie w projekcie tym wprowadza się go w sytuację kłopotliwą, dając mu prawo wyznaczania kandydata na swego następcę. Następne posiedzenie 21 stycznia.

Uroczyste otwarcie Muzeum Narodowego w stolicy

Wczoraj odbyło się w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego gmachu Muzeum Narodowego w stolicy przy Alei 3-go Maja, mieszczącego się w 2-eh pawilonach dawnego pałacu. Na uroczystości byli obecni ministrowie Jędrzejewicz, Janta, Polczyński i Kozłowski, ks. kardynał Ka-

kowski, członkowie korpusu dyplomatycznego. Aktu poświęcenia dokonał ks. kardynał Kakowski, który następnie wygłosił przemówienie, poczem zabrał głos prezydent miasta p. Słomiński, w końcu wygłosił przemówienie dyrektor Muzeum p. Gembarzewski.

Niespodziewana przeszkoda w komisji budżetowej Sejmu

Posiedzenie komisji budżetowej Sejmu trwało wczoraj nadszpiekowanie krótko.

Na porządku dziennym był budżet ministerstwa komunikacji, do omawiania jego jednak nie doszło, gdyż zaraz na wstępie poruszona została przez posłów Inna prawna, w jakiej Sejm ma uchwalić ten budżet ze względu na to, że

Polskie Koleje Państwowe zostały jak wiadomo wyodrębnione dekretem Prezydenta w przedsiębiorstwo skomercjalizowane.

Te watpliwości prawne poparł również przewodniczący pos. Byrka (BB) i na jego wniosek obrady nad tym budżetem odroczone na 8 dni do czasu udzielenia wyjaśnień przez rząd.

Matka i córka-lichwiarki z najelegantszego towarzystwa

Pierwszymi gośćmi w sali kolumnowej sądu okręgowego w Warszawie po procesie Centrolew są dwa bogate karakulowe futra. Mama i córka — znane w eleganckim świecie Warszawy — p. Zofia Lilliensternowa (matka), wdowa po dyrektorze banku oraz p. Helena Lewandowska (córka) — obie oskarżone o trudnienie się lichwą pieniężną.

futra, obrazy, biżuterja, a nawet meble. Gdy po pewnym czasie p. Gromow prócz procentów spłacił 2 tys. zł, zwrócono mu futra, reszta zaś pozostała nadal w ręku p. Lilliensternowej.

Drugą poszkodowaną jest p. Jędraszewska, właścicielka domu przy ul. Ogrodowej, która pożyczyla 2 tysiące złotych na 5 roc. miesięcznie, a ponadto dała w zastaw dywan perski i dwa obrazy.

Wedle brzmienia aktu oskarżenia ofiarą o. Zofii Lilliensternowej jest p. Wacław Gromow, były współwłaściciel dancingu „Claridge“, który pożyty od niej dla ratowania swego interesu 8 tys. zł. na 60 procent rocznie (5 proc. miesięcznie), dając weksle, a ponadto pod zastaw

Jednocześnie dwie jeszcze osoby wystąpiły w pretensjach: fryzjer Stanisław Włodarski oraz urzędniczka państwowa pani C.

Sąd skazał Lilliensternową na rok więzienia, a Lewandowską u niewinni.

Mamy już w Polsce 11 wielkich miast

W roku 1921 Polska posiadała zaledwie 6 miast ponad 100.000 mieszkańców — były to Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków i Wilno. Obecnie, jak to wynika z danych drugiego powszechnego spi-

su ludności miast takich mamy już 11, gdyż normę 100.000 osiągnęły również miasta: Częstochowa, Bydgoszcz, Lublin, Sosnowiec, Katowice.

Miasto	1921 rok	1931 rok	Przyrost ludności liczbowo	w proc.
Warszawa	936.713	1.178.211	241.498	25,8
Łódź	451.974	605.287	153.313	33,9
Lwów	245.152	316.177	71.025	29,0
Poznań	184.758	246.574	61.816	33,5
Kraków	183.706	221.260	37.554	20,4
Wilno	128.954	181.049	68.095	52,8
Katowice		127.841		
Częstochowa	88.894	117.692	28.798	32,4
Bydgoszcz	87.643	117.519	29.876	34,1
Lublin	94.543	112.522	17.979	19,0
Sosnowiec	86.497	109.454	22.957	26,5

300.000 zanotowanych bezrobotnych

Na ogólną liczbę 300.089 bezrobotnych, zarejestrowanych w dniu 9 b. m. w całej Polsce bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawia się następująco: górniczy — 13.909, hutniczy w metalu — 3.904, szklarze — 1.900, metalowcy — 31.176, włókiennicy — 31.563, robotnicy budowlani — 35.848, pracownicy umysłowi — 37.466, robotnicy niewykwalifikowani — 122.664.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Czy dobrze wychowany człowiek „odbija“ koledze narzeczoną?

Znam od roku pewną panienkę, która była narzeczoną mego kolegi służącego w wojsku. Ostatnimi czasy zacząłem częściej jej asystować, przyczem wkrótce zwiłła przysiażłą zamienić się w obopólną miłość, o czem zawiadomiłem swego koleżę, który odchodząc do wojska zastawił swęj poprzednie, a mej obecnej narzeczonej wolną rękę, wychodząc z założenia, że w przeciągu 2-eh lat służby nie może zaważać jej życia.

Wobec pracy i wyprowadzeniem się od rodziców, ale zarabiam tak mało, że nie będę w stanie utrzymać swej wybranej.

Szanowny Panie Gawędo, przemów ze swego „notatnika skarg“ do moich rodziców, żeby im serce trochę zmiękło i poradzi, co ja mam dalej czynić, gdyż życie stało mi się straszna męczarnia, chodzę jak ślepy, a myślę tylko o ukochanej.

W. O. z Warszawy.

Stosownie do Pańskiego życzenia, zwracam się z pismem do nieublaganych rodziców Pana.

Droży Państwo! Zmartwił mnie bardzo list Waszego syna.

Czy istotnie tak surowo patrzycie na jego zamierzenia. Czy uważacie, że jedynie pieniądze przynoszą w życiu szczęście.

Przypomnijcie sobie, jak to było z Waszą młodocia. Czyż tylko jako dobry interes handlowy traktowaliście Wasze małżeństwo. Prawda, że nie, a mimo to jesteście ludźmi szczęśliwym w małżeńskim pożyciu.

Nie zawsze rodzice dobrze wybierają synom żony i córkom mężów.

Młodzi idą w tym wypadku zwykle za sercem i przeważnie dobrze na tem wychodzą.

Kochajcie się ubogie małżeństwo zgodnie pracując, praca dochodzi często do majątku.

Złe dobrane życie jak pies z kotem, powstałe tylko na tle interesu, największe nawet pieniądze łatwo straci i wpaść może w nędzę.

W odpowiedzi na moje zawiadomienie otrzymałem od niego list, w którym mi oznajmił, że postąpił.

Jak człowiek źle wychowany. Otóż chce prosić Szanownego Pana Redaktora o wyjaśnienie, czy rola moja w tym wypadku była aż tak niewdzięczna, że zasłużyłem na wydanie o mnie takiego sądu, i o ile takie wypadki się zdarzają, to czy są to dziwne zrzędzenia losu, czy też jak twierdził były mój kolega, brak wychowania ze strony konkurentów?

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Komisji Sportowej W. T. L. (Szopena 3/11) w godz. 18—20 do 16 h. m. wiadczynie.

Czeski Związek Hokeja lodowego zdecydował zorganizować w Pradze mistrzostwa Europy w hokeju lodowym. Termin mistrzostw: 6—13 marca b. r.

W Arossa odbył się mecz hokeja lodowego pomiędzy kanadyjską drużyną Ottawą a drużyną Oxfordu. Mecz zakończył się zwycięstwem kanadyjskich 6:0 (1:0, 3:0, 2:0).

Tymczasem stało się inaczej. Opuuszczony żon orzyk Pana uważa za pośredniego sprawcę swego nie szczęścia. Przemawia przez niego żal i porzecz.

Proszę do niego nie mieć pretensji, on cierpił więcej, niż człowiek, którego pomówiono o źle wychowaniu.

RODZICE WOLA PIENIADZE

Bedąc przed dwoma miesiącami w rodzinnem miasteczku niedaleko Warszawy, poznałem piękną panienkę i zakochałem się, gdy oświadczyłem o tem rodzicom, zwy myślał mnie i wogóle chcieli zabronić, żebym ja się z nią spotykał, dlatego że ona jest biedna i nie dostanie żadnego posagu.

Nadmienić muszę, że mój ojciec ma magazyn krawiecki w Warszawie i w owem miasteczku dom. Ja nie mogę się z tem pokodzić i pogniewałem się z rodzicami, zna-

Wielkopolska, Polska brodkowa, Wileńskie: ciemno, miejscami mroźny drobny opad, rano mglisto. Temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera.

Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatra: ciemno i mglisto. Nocą lekki mroź, dniem temperatura w pobliżu 0.

Dolar: 8,91. Rubel polski: 5,07 i pół. Bank Polski: 105,00. 4 proc. pol. inwest.: 84,50—85,25.

FALE RADJA

WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m. Q. 11:58: Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. Q. 12:10: Płyty. Q. 14:45: Płyty. Q. 15:25: „Renesans i humanizm w Polsce“. Q. 15:50: Płyty. Q. 16:20: „Inwalidzi w Polsce“. Q. 16:40: Płyty. Q. 16:55: Lekcja języka angielskiego. Q. 17:10: „Polska komedia rybactwowska“. Q. 19:35: Płyty. Q. 20:15: Koncert symfoniczny z Filharmonii warsz. W przerwie „Praca czy natchnienie“. Q. 22:50: Muzyka taneczna.

„ESCE“.

Jeśli chodzi o dobre wychowanie to Pan przeciw niemu absolutnie nie zgrzeszył.

Inna rzecz lojalność koleżeńską. Z tego tytułu Pański poprzednik mógłby do Pana mieć pretensje, że wziął Pan poważnie i skwapliwie skorzystał z tego, co on w duży uważał tylko za „wspaniałomyślny gest wobec narzeczonej“.

Przypuszczal biedak, że ona ten dar odrzuci i będzie na niego czekała.

Tymczasem stało się inaczej. Opuuszczony żon orzyk Pana uważa za pośredniego sprawcę swego nie szczęścia. Przemawia przez niego żal i porzecz.

Proszę do niego nie mieć pretensji, on cierpił więcej, niż człowiek, którego pomówiono o źle wychowaniu.

RODZICE WOLA PIENIADZE

Bedąc przed dwoma miesiącami w rodzinnem miasteczku niedaleko Warszawy, poznałem piękną panienkę i zakochałem się, gdy oświadczyłem o tem rodzicom, zwy myślał mnie i wogóle chcieli zabronić, żebym ja się z nią spotykał, dlatego że ona jest biedna i nie dostanie żadnego posagu.

Nadmienić muszę, że mój ojciec ma magazyn krawiecki w Warszawie i w owem miasteczku dom. Ja nie mogę się z tem pokodzić i pogniewałem się z rodzicami, zna-

Wielkopolska, Polska brodkowa, Wileńskie: ciemno, miejscami mroźny drobny opad, rano mglisto. Temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera.

Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatra: ciemno i mglisto. Nocą lekki mroź, dniem temperatura w pobliżu 0.

Dolar: 8,91. Rubel polski: 5,07 i pół. Bank Polski: 105,00. 4 proc. pol. inwest.: 84,50—85,25.

Wielkopolska, Polska brodkowa, Wileńskie: ciemno, miejscami mroźny drobny opad, rano mglisto. Temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera.

Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatra: ciemno i mglisto. Nocą lekki mroź, dniem temperatura w pobliżu 0.

Dolar: 8,91. Rubel polski: 5,07 i pół. Bank Polski: 105,00. 4 proc. pol. inwest.: 84,50—85,25.

Wielkopolska, Polska brodkowa, Wileńskie: ciemno, miejscami mroźny drobny opad, rano mglisto. Temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera.

Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatra: ciemno i mglisto. Nocą lekki mroź, dniem temperatura w pobliżu 0.

Dolar: 8,91. Rubel polski: 5,07 i pół. Bank Polski: 105,00. 4 proc. pol. inwest.: 84,50—85,25.

Wielkopolska, Polska brodkowa, Wileńskie: ciemno, miejscami mroźny drobny opad, rano mglisto. Temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera.

Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatra: ciemno i mglisto. Nocą lekki mroź, dniem temperatura w pobliżu 0.

Dolar: 8,91. Rubel polski: 5,07 i pół. Bank Polski: 105,00. 4 proc. pol. inwest.: 84,50—85,25.

Wielkopolska, Polska brodkowa, Wileńskie: ciemno, miejscami mroźny drobny opad, rano mglisto. Temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera.

Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatra: ciemno i mglisto. Nocą lekki mroź, dniem temperatura w pobliżu 0.

Dolar: 8,91. Rubel polski: 5,07 i pół. Bank Polski: 105,00. 4 proc. pol. inwest.: 84,50—85,25.

Wielkopolska, Polska brodkowa, Wileńskie: ciemno, miejscami mroźny drobny opad, rano mglisto. Temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera.

Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatra: ciemno i mglisto. Nocą lekki mroź, dniem temperatura w pobliżu 0.

Miłość dzieli przyjaciół

„odbija“ koledze narzeczoną?

To też jeśli nie macie Państwo wobec wybranej syna innych zarzutów, jak tylko brak posagu, ośnijcie jaknajrychlej swoje niedobre słowa.

Ne dajcie cierpieć Waszemu synowi, ten dzielny chłopak bardzo musi kochać swoją narzeczoną, skoro zdecydował się dla niej na ponie wierek, od której stokróż więcej boli go to, że stracił serca ukochanych rodziców.

ZONATY CZY KAWALER?

Czytelniczka A. L. pisze:

„Proszę o łaskawe zamieszczenie mojej odpowiedzi dla p. Tad. Wskiego, którego narzeczoną chce porzucić, gdyż zakochała się w innym — człowieku zonanym.

Drogi Panie!

Jestem przeświadczona, że narzeczoną Pana po przeczytaniu pańskiego listu napewno zaniechała powziętych zamiarów, gdyż jak widzę z listu, nie zasługuje Pan na coś podobnego i trzebaby mieć nad ludźką siłę, aby Panu to zrobić. Więc słusznie należał się Panu pogodne dni po tak burzliwych.

Jako przykład, mogący służyć Pana narzeczonej, podaję w skróceniu fragment ze swego życia.

Gdy zostałam wdową, pokochałam człowieka zonanego i żyłam z nim rok z miesiącami. W czasie sprzeczki zerwał ze mną, bardzo to odczuwałam.

Po upływie pewnego czasu zaczął bawić u mnie młody mój daleki kuzyn, oświadczył mi o mo-

ją rękę i już za dwa tygodnie miał się odbyć ślub.

Obcowaliśmy ze sobą 15-miesięcy. Jadąc tramwajem, spotkałam swego eks-wielbiciele, zaczął mnie namawiać, żeby zerwać i wrócić do niego. Uczucie moje wręczasz jeszcze nie ostygły, skłoniło mnie do tego, że co dzień ciężko pokutoję. Ideal mój po powrocie okazał się miniej trwałym i już w trzecim miesiącu zerwał ze mną.

Gdy wymawiałam mu, dlaczego zrujnował mi życie, powiedział, że kobieta w moim wieku powinna wiedzieć co robi, miałam wtedy lat 34 i jeszcze szczyt za mną, że chcąc oszczędzić sobie żony, szukał pobocznych miłości.

Dziś chętnie pobiegłabym do człowieka, którego w tak podły sposób straciłam, aby go prześlagać, lecz za późno, bo depresja duchowa wpędziła go w nerwową chorobę i pozostaje do dziś w zakładzie leczniczym.

Dłatego ostrzegam Pana narzeczoną, ażeby coś podobnego nie robiła i zaniechała tak niebezpiecznej gry z człowiekiem zonanym. Proszę bezwzględnie pozostać przy obecnym narzeczonym, a jestem pewna, że w przyszłości ciężko żałowałaby Pani swego postępku.

Jeżeli nie posłucha Pani mej szczerzej rady zrujnuje życie swoje i obecnego narzeczonego. Przy człowieku kochającym Panią znajdzie Pani ukojenie i zapomnienie.

Tego życzy Pani i Jej narzeczonemu.

Anastazja Lip.

Budżet Państwa w opracowaniu pracowników

pozwała przywrócić skasowane dodatki

Przewodniczącemu sejmowej komisji budżetowej, p. Byrcie doręczo no wczoraj wnioski budżetowe, opracowane przez międzyzwiązkową komisję porozumiewawczą pracowników państwowych.

Wnioski te dotyczą pozycy budżetowych: skarbu, poczty i kolei, gdzie proponowany jest wzrost wpływów o 142.816.950 zł.

Sumę tę uzyskaloby się przez zwiększenie podatku przemysłowego o 30 milionów zł., podatku dochodowego o 10 milionów, podatku od piwa o 5 milionów, od cukru o 5 mil., zwiększenie dochodu z cel o 20 milionów, zwiększenie wpłat z monopolu tytoniowego o 26 milionów, opłat za wywóz węgla zagranicę o 10 milionów 440 tysięcy.

płat pocztowych o 4 miliony, opłat telegraficznych o 2 miliony itd. Wydatki byłyby również zwiększone o sumę 72.351.920 zł.

Dzięki temu jednak przywróconoby automatycznie posuwanie się w szczeblach urzędników, przywrócony zostały 20 proc. dodatków stołeczny w Warszawie oraz wszyscy pracownicy państwowi otrzymyaliby 10 proc. dodatek, jaki otrzymuje wojsko i policja.

Następnie na państwową pomoc lekarską dla urzędników przeznaczono o 3 miliony zł. więcej, niż w preliminarzu państwowym, oraz częściowo przywrócono skasowane etaty nauczycielskie.

Dodać należy, że w części dotyczącej dochodów projekt ten w ko-

łach fachowo-skarbowych budzi poważne wątpliwości.

Dyplomaci na Zamku u Pana Prezydenta

Wczoraj wieczorem P. Prezydent Rzplitej wydał obiad na Zamku dla korpusu dyplomatycznego. Po obiedzie odbył się raut.

Zabójczy huragan

NOWY JORK, 14.1. Nad brzo gami Missisipi szalał wczoraj od brzyjni huragan. Kilkadziesiąt domów zostało zburzonych, na wielkich przestrzeniach zostały porzywane linie telefoniczne. Straty w ludziach są bardzo znaczne. Dotychczas naliczono 11-tu zabitych i 150-tu rannych.

Bez obniżania pensyj można ratować gospodarkę miast

Prezydium Zrzeszenia związków pracowników miejskich Rz. P. postanowiło wystosować do p. Ministra spraw wewnętrznych memoriał, omawiający wydany ostatnio okólnik w sprawie cofnięcia dodatków komunalnego, podwyższenia opłat emerytalnych, zmiany dotych-

czasowych statutow służbowych i t. p.

Memoriał ma omówić te sprawy w sposób zasadniczy, a poza tem ma wskazać środki ratowania funduszy miejskich, zapewniające równowagę budżetową bez uciekania się do obniżek płac pracowników.

Czytanie CYRULIKA w Warszawie

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Święto-świętem ale poco ogłuszać ludzi?

Od kilku lat w każdy piątek o zachodzie słońca ryczy dwa razy po piętnaście minut syrena w fabryce zapalek w Pińsku. Ryczy tak przeraźliwie, że bebunki w uszach drżą, a w głowie pozostaje chaos nie do opisania.

Nietylko ludzie nerwowi, ale nawet melancholicy przerywają pracę i zatykają wszelkie otwory mieszkań, biur i siedzib, albo z palcami w uszach czekają końca ryku.

Gorzej z przyjeźdnymi! Ci prostru w panice biegają, pewni

pożaru, lub innego nieszczęścia.

Ta syrena — to sygnał do „sza basu”, dawany starozakonnym mieszkańcom miasta, których do 65 proc. Pińsk posiada.

Co czynić, aby ten dziki sposób rozpoczynania święta żydowskiego jeśli nie znieść zupełnie to przynajmniej skrócić do minimum, albo zastąpić jakimś innym? Znam wiele miast i miasteczek zarówno w kraju jak i zagranicą, ale czegoś podobnego jeszcze nie spotykałam.

A. F. (Pińsk).

Bogaci gospodarze ze wsi za tysiące kupują posady w mieście

Najpierw fakty. Przyjeżdżają do Warszawy ze wsi gospodarze wiejscy i za grube pieniądze kupują posady dozorców domowych, które jak wiadomo dobrze się opłacają w stolicy. Oto przykłady: niejaki Stanisław K., właściciel 16 morgów dobrej ziemi w powiecie grójeckim kupił taką posadę przy ul. Szerokiej za 4,600 zł., a znów niejaki S. H.

kupił posadę taką aż za 7,000 zł. przy ul. Ogrodowej (ściśle adresy do wiadomości Redakcji). Znam takich przykładów tuzin. A teraz zapytuje czy to jest sprawa wiedliwa? I to w dzisiejszych czasach? A od czegoż jest związek dozorców domowych w Warszawie?

J. J. z Warszawy.

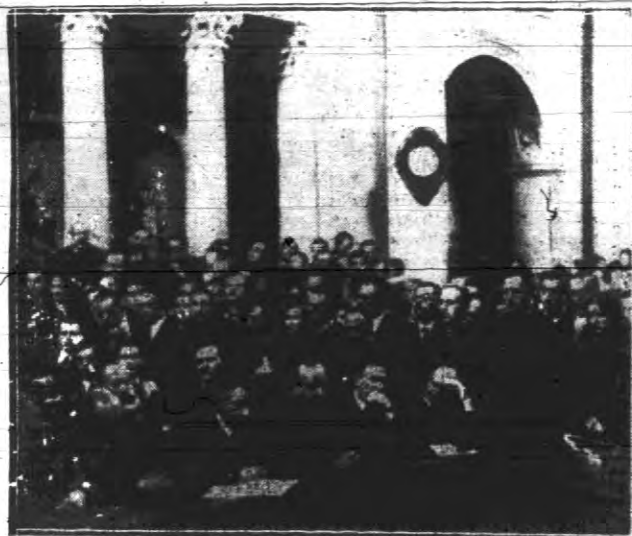
Hallo! -- Zrzeszenie posiadaczy polis T-wa Ubezpieczeń „Rosja”

Zapytuję publicznie: 1) Czy zrzeszenie posiadaczy polis Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosja” (Warszawa, Chmielna 27 m. 5) obecnie jeszcze istnieje? 2) Ponieważ, jak wiadomo, likwidacją polis T-wa „Rosja” zajął się Skarb Państwa, to jak to sprawa stoi obecnie?

Zapytuję dlatego, że jeszcze w r. 1926 złożyłem Zrzeszeniu polisę T-wa „Rosja”, a w r. 1930 przelałem mu swój dowód osobisty, a obecnie, mimo próśby o zwrot dowodu — odpowiedzi nie otrzymałem.

Jakób Protasiewicz
Biała Podlaska, Polna 22

Na chwilę przed wyrokiem



Widok zatłoczonej sali sądu okręgowego w Warszawie na chwilę przed odczytaniem w wyroku w procesie Centrolewu.

Ciekawe i dziwne rzeczy pisze Czytelnik z Zamościa

Ostatnio pewne czynniki w Zamościu ze szczególną energią urządzają naganke na miejscowych Żydów. Sam jestem zwolennikiem opanowania przemysłu i handlu przez Polaków, ale...

O to „małe ale” właśnie mi chodzi. Przecież nie jest tajemnicą dla żadnego Zamościanina, że szereg osób kierujących „ruchem odżywiania Zamościa” bez Żyda nie robi kroku, a kiedy się zarzuca takiemu Panu, dlaczego przy sprzedaży swoich produktów rolnych używa pośrednika Żyda, to tłumaczy on iż interesy były nawiazane bardzo dawno i musi je powoli zlikwidować, gdyż dokonując się nie ma strat.

Tymczasem taki Pan jest „śmiertelnym wrogiem Żydów” dłużej, aniżeli ja żyję, a przecież antyżydowski ruch nie powstał w 1931 r. Otóż powody są inne. Każdy cichaczem robi jak mu jest wygodniej, a dla „frazesów” i „hasel” krzyczy wiele co

innego.

Jest tu spółka handlarzy trzoda chlewna z Komorowa. Każdy z tych panów jest „zażartym przeciwnikiem Żydów”, a tymczasem — o dziwo! pośredni-

kiem przy sprzedaży trzody chlewniej jest Żyd, chlewnia dzierzawiona jest od Żyda, ekspedytorem jest Żyd i t. d.

Dałoby się wiele na ten temat powiedzieć, ale jeszcze gotowi

mnie będą posadzić o obronę Żydów, a ja jestem od tego daleki. Uważam i dymie, że skoro już ma być walka, to musi być solidna.

A teraz na inny temat. Istnieje w Zamościu Komitet niesienia pomocy bezrobotnym. Otóż z przykrością muszę stwierdzić, iż nie wiele on robi, a przynajmniej bardzo mało w sensie niesienia pomocy właściwym bezrobotnym. Znam wypadki, że pewna rodzina, zarabiająca dużo pieniędzy przy chlewni eksportowej, korzysta z zapomóg, a że inna rodzina, która „niewinnie” całymi miesiącami odsiaduje w więzieniu, a w wolnych chwilach handluje i pije „na całego” — też otrzymuje zapomogi. Gdzież są władze, których obowiązkiem jest kontrola i niedopuszczanie do takich nadużyć. Przecież równocześnie co pewien czas truje się jakiś biedak, któremu z niewyjaśnionych przyczyn odmawia się koniecznej pomocy!

St. Z. z Zamościa.

Odpowiedzi Czytelnikom

Józef Pawłowski (Warszawa). Poszukiwanie osoby, która wyjechała do Francji najlepiej przeprowadzić albo przez konsul polski w Paryżu, albo przez Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Warszawie. Adres Ignacego Paderewskiego w Szwajcarii: Suisse, Morges, Mr. I. Paderewski, adresu statego mistrza w Ameryce niema.

„Krzyś — Plastów”. Adres Henryka Forda: U. S. A. Detroit (Michigan), Mr. Henry Ford. Tylko język angielski — innych wielki Amerykanin nie zna.

Obywatel m. Lucka. O p. S. Z. pisałem już parokrotnie.

Jan Ronczyk (Płock). Państwowy Urząd Emigracyjny w Warszawie mieści się przy ul. Królewskiej.

Aleksander Trzebiński (Kowel). Oburzenie Pana jest najzupełniej słuszne.

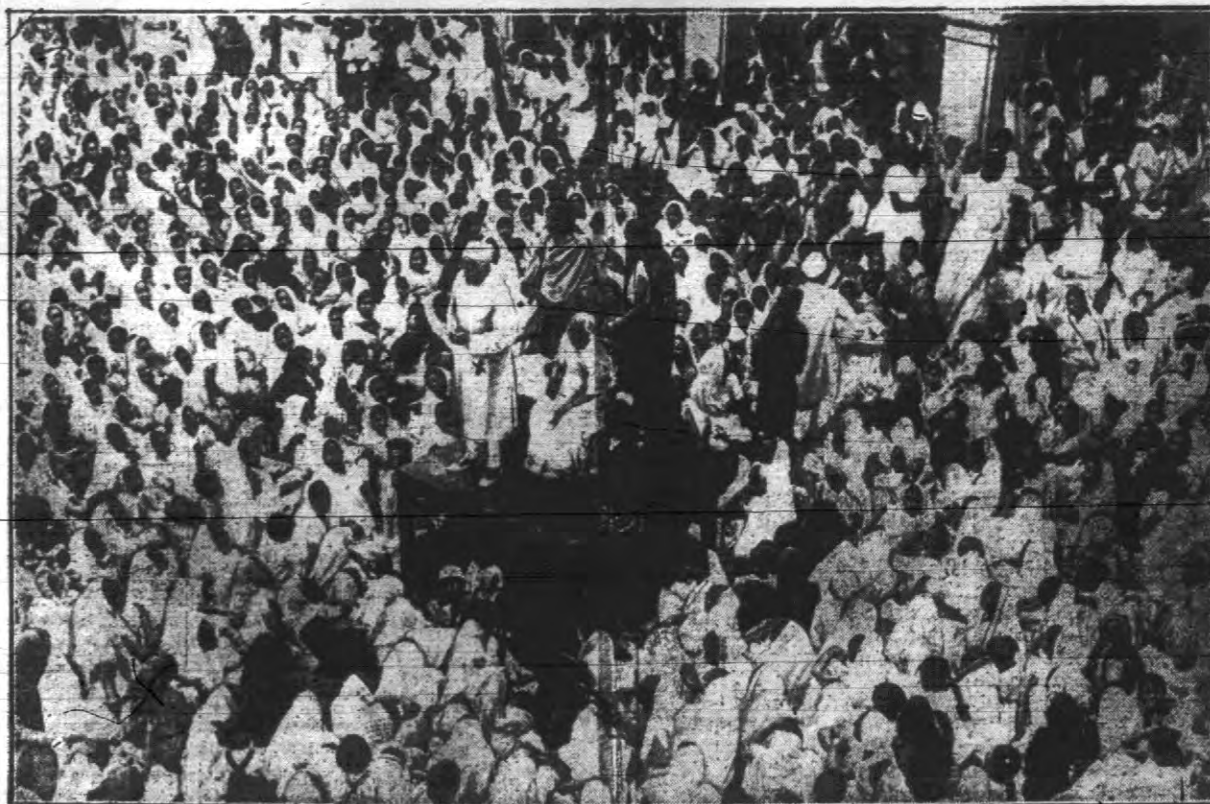
„Dowód rzeczowy” w postaci listu tej firmy, która w Polsce robi pieniądze, a koresponduje z Polakami po niemiecku — przelałem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Eleonora Zallpółna (Jabłonna), A. Golcówna (Chełm), Józefa Schabowska (Radomsko), A. Jarkowa (Radom) — oferty przelałem pod właściwym adresem i stamtąd należy oczekiwać odpowiedzi.

A. K. Majac już lat 16—17 i tylko siedem oddziałów szkoły powszechnej, nie może się Pan już ubiegać o przyjęcie do Korpusu Kadetów.

Wł. Radwański (Aleksandrów Kulawski). Państwowa Pożyczka Premjowa z 1920 r. została wymieniona na premjową pożyczkę Dolarową. Termin wymiany minął.

Ruch niepodległościowy wśród Hindusek



Obrzymi więc kobiety hinduskie pod przewodnictwem dr. Ansari (x) członka Kongresu Wszecchin dyjskiego, manifestujący akcję biernego oporu przeciw Anglii po aresztowaniu Gandhiego i innych przywódców ruchu narodowego.

Jeśli to prawda to źle się dzieje w Wolbromiu

Przeczytaliśmy niedawno w „Trybunie Czytelników” list z Płocka o Komitecie do spraw bezrobocia. Myśleliśmy dotąd — my z Wolbromia — że to tylko u nas tak źle się dzieje, ale teraz widzimy, że i gdzieindziej jest nie lepiej. Zaczynamy już wątpić czy dostaje u nas pomoc choćby jeden taki, który naprawę tej pomocy potrzebuje, a wiemy za to o wielu, którzy otrzymują zasiłki wydatki na wódkę. A zresztą w „Notatniku Skarg” p. J. Gawędy w ostatnich dniach były aż dwa listy „bezrobotnych z Wolbromia, skarżących się na to, że od bezrobotnego też za-

dają procentu przy wejściu do kina czy przy bufecie na balu na rzecz bezrobotnych”.

Więc tacy „bezrobotni” co chodzą na bale i do kin za cudze pieniądze sa — a my, którzy na chleb nie mamy, żadnej pomocy otrzymać nie możemy.

Tak się dzieje u nas w Wolbromiu.

Chcielibyśmy jeszcze prosić, żeby władze nauczycy pana urzędnika, który rejestruje bezrobotnych w Wolbromiu, że my też jesteśmy ludźmi i tak jak on to robi — z nami postępować nie wolno.

Bezrobotni z Wolbromia.

Czyżby łapownictwo w magistracie m. Pińska

Do rzędu dotkliwych bolączek mieszkańców m. Pińska należy sprawa wypłacanych przez magistrat należności za komorne od mieszkań zajmowanych przez osoby wojskowe, które, według ustawy o zakwaterowaniu wojska, placą jedną trzecią „Min. Spr. Wojsk. druga, a magistrat trzecią część komornego właścicielowi mieszkań.

Potrącanie należności wpłacają władze wojskowe magistratowi do 7 każdego miesiąca najpóźniej. Tymczasem magistrat zalega z wypłatą tych należności od szeregu miesięcy. Na zapytania, gdzie leży przyczyna tej opieszałości magistratu, odpowiada buchalter, iż pieniędzy niema, bo władze wojskowe nie wpłaciły. To jest nieprawda, bo władze wojskowe wpłacają tę sumy punktualnie. Gdy petent jest zbyt natrączywy, każą mu zgłaszać się w różnych dniach i godzinach po to, by wreszcie

np. w styczniu otrzymać komorne za wreszcie. Kogo jednak stać na danie kilku złotych łapówki, ten otrzyma nawet za grudzień.

Odbywa się to w ten sposób, iż petent z kwitem za mieszkanie zjawia się u buchaltera. Ten kreśli na kwicie jakiś znak i poleca udać się do któregoś z sekwestratorów, który ma pieniądze magistrackie z podatków, lecz bez otrzymania od dwóch do pięciu złotych kwitu nie ureguluje, tłumacząc się brakiem pieniędzy, a jeśli po wzięciu łapówki należność ową wypłaci, to zawsze wmawia w petenta, że

„wypłaca z pieniędzy własnych”.

Ludziska tak się do tych manipulacji przyzwyczaili, że placą bez szemrania za każdy kwitek, byleby nie czekać przez sześć miesięcy.

J. S.

Prezydent w Muzeum Narodowym



POZOGA NAMIĘTNOŚCI

DZIEJE MIŁOŚCI I WYSTĘPKU

POJUTRZE! O PIĄTEJ RANO!

Nie miał żadnej nadziei. Nie ludził się ani przez chwilę.

Wyczerpane były wszelkie drogi, wyczerpane były wszelkie prawne sposoby. Odrzucona została kasacja wyroku śmierci, który w ten sposób stał się prawomocny.

Pozostawało już tylko jedno: prośba o łaskę.

I leno Maroczy uważał jednak, że prośba o łaskę, to będzie tylko niepotrzebne przedłużenie agonii. Nie wierzył, by prośba ta mogła zostać uwzględniona. Młody adwokat, który obronił „Czarnego” otworzył sobie drogę do świetnej kariery, musiał użyć całego swego wpływu i całej swej wymowy, by skłonić Maroczego do podpisania prosby o akt łaski.

Zdołał przekonać go wreszcie, że ma się możliwość ucieczki, możliwość zamniejszenia kary, będąc skazanym na bezterminowe więzienie, nikt jednak nie może uciec ze stryczka szubienicy.

Zdołał przekonać go wreszcie, że lepsze jest 15 lat więzienia od kary śmierci.

I leno Maroczy położył wreszcie podpis na podaniu o łaskę, a razem z nim podali się o ulaskawienie Franciszek Wiecheć i Piguła wraz z nim ujęci i za ładne zbrodnie wraz z nim razem osadzeni na karę śmierci przez powieszenie.

I leno Maroczy podpisał i oto teraz od dwu długich tygodni dniem i nocą oczekiwał wyniku swej prosby.

Czy ulaskawi prezydent, czy nie ulaskawi. Czy wybierze życie, czy śmierć. Jego życie, czy jego śmierć.

Wolno, ospale i leniwo płyną chwile w mrokach mokotowskiego więzienia. Wolno, ospale i leniwie miały długie bezsenne noce.

I leno Maroczy, który tak bardzo, który tak ogromnie obawiał się szubienicy teraz nie wiedział już czego się najbardziej obawiał? Czy śmierci, czy życia?

Śmierć na szubienicy, to był jeden, okropny, ohydny, potworny, nieludzki moment — życie zaś, życie z wyrokiem, „beztymczasowe ciężkie więzienie”, to było długich lat piętnaście, to było wiele, tak bardzo wiele dni, mijanych powoli i bez śpiechu na rozważanie wieczności, to było wiele, wiele, o jakże wiele godzin, to była beżmierna ilość minut, bezgraniczna ilość sekund, nieobliczalna ilość uderzeń serca, nieobliczalna ilość wdechów i wydechów przetrwała za murami posepnemi, przesłaniana wspomnieniem wolności, bogactwa, rozpaczająca obliczanie ile jeszcze — ile jeszcze, jak jeszcze długo!

Był młodym silnym mężczyzną, w którym tętniała krew, w którym jak szampań w kielichu pieniało się życie bujne temperamentem. Jakimże będzie, gdy wyjdzie z murów więzienia? Czas porozie mu twarz zmarszczkami, głowa pochyla się ku ziemi, zagna się łukiem i również pochyla młode silne bary. Czarne włosy przyprószyły, przykryły srebrowe wcześniej siwizny, wyschnęły, żadne kobiecego pocałunków wargi, straca ogień, oczy, a ręce stracą siłę.

Czemże będzie, jeżeli akt łaski pozwoli mu żyć? Czemże będzie? Człowiekiem, który był ręką obecnego „Czarnego”.

Nie wiedział, co lepszym, co przekleństwem będzie dlań wyrokiem — losu — więzienie,

czy stryczek?

W osobnej umieszczony celi, traktowany przez dozorców z pewnym odcieniem litości — był przecież człowiekiem skazanym — leno Maroczy spędzał męczące chwile oczekiwania na decyzję, co do swych dalszych losów.

Kolatały na przemian w jego umyśle i sercu: nadzieja, która odrzucał i straszyła chłodną pewnością, której się obawiał.

Nocą za każdym szelestem w korytarzu zrywał się z postania i patrzył w ciemność szeroko otwartymi oczyma.

Czy to już idą po niego!

Nie! Nie jeszcze! Umilkły, oddaliły się kroki na korytarzu! Jeszcze nie! Zasypany snem, by za nowym szelestem znowu się porwać z postania.

Aż raz w południe, niedługo po obiadowej godzinie zakrzętał klucz w zamku i otworzyły się drzwi.

Stał w nich dyrektor więzienia, za nim ujrzał Maroczy sylwetkę swego obrońcy. Na twarzy jego nie było zwykłego uśmiechu, rysowało się natomiast przykre zakłopotanie.

Maroczy cofnął się o krok. Zrozumiał! Zrozumiał zanim pierwsze słowo padło z ust dyrektora więzienia. Sniada twarz jego pokryła się bladością.

— leno Maroczy! — ozwał się dyrektor więzienia, głosem, któremu nadał ton głębokiej powagi. — leno Maroczy — powtórzył, jakby zastanawiając się w jakie słowa oblic straszną wiadomość. — Pan prezydent odrzucił prośbę o ulaskawienie. Wyrok zostanie — z powodów technicznych — dyrektor więzienia zajął się — wykonany pojutrze, o godzinie 5 rano!

„Czarny” skinał głową.

— Rozumiem!

Po chwili dodał tonem zapytania: — A Wiecheć, a Piguła...

— Zostaną wcześniej straceni w tym terminie! leno Maroczy, czy skazany ma jakieś życzenie?

— Życzenie? — Maroczy zastanawiał się przez chwilę. — Nie! Nie mam żadnych!

Dyrektor więzienia namyślał się przez chwilę: — Jeżeli skazany miałby jakieś życzenie, proszę je zakomunikować starszemu dozorczy.

— Dziś o 11-cj w nocy zostanie skazany przewieziony do Cytadeli, gdzie zostanie do wykonania wyroku.

Drzwi celi zamknęły się z trzaskiem. Maroczy został sam ze straszną wiadomością. Nie miał jednak czasu, by zrozumieć dobrze, by przetrawić w umyśle treść otrzymanej wiadomości, nie miał czasu, by pojąć dobrze, iż to czego tak się obawiał czekało już na niego nieuchronnie, nieodwołalnie, gdy w okienku „judasza” ukazała się twarz starszego dozorcę.

Dozorca oznajmił mu, że jakiś pan uzyskał zezwolenie władz prokuratorskich na widzenie się z nim i że zaraz zostanie wpuszczone do celi.

Jakoż znowu zgrzytnęły rygle i w drzwiach stanął...

Teraz Maroczy odniósł wrażenie stokroć silniejsze, niż wówczas, kiedy przed kilkunastu minutami oznajmiono mu o terminie egzekucji.

W drzwiach celi stanął wysoki, przerażająco chudy mężczyzna. Twarz miał po-

kryta pergaminową skórą, która obciągała kości policzkowe. Oczy, głęboko osadzone, wielkie czarne oczy jarzyły się dziwnym gorączkowym blaskiem. Ni to grymas, ni uśmiech wykrzywił wąskie wargi.

Niezajomy ubrany był w czarną faldystą pelerynę i w kapelusze takiego samego koloru o szerokich krawcach. Wchodząc do celi skazańca przybyły nie zdołał tego kapelusza.

Znał go dobrze leno Maroczy. To jego torpeda koloru świeżej niezakrzepłej jeszcze krwi sprawiło, że czekał teraz na stryczek. To on był pośrednim sprawcą jego klęski.

Niezajomy szepnął do dozorcę słów kilka, pokazując mu jakiś odtrzyony pieczęcią papier. Dozorca skłonił się z uszanowaniem i cofnął się na korytarz.

Przybyły spojrzął bystro na skazańca. — No i cóż, leno Maroczy? — ozwał się spokojnie. — Dowiedziałem się, że to pojutrze o piątej rano?

— Pojutrze o piątej! — powtórzył Maroczy.

— Jutro po południu w Cytadeli wstawią trzy szubienice...

— Wiem! — przeciał krótko „Czarny” i wargi jego zbiegły nagle.

— leno Maroczy! Czy ma pan jakieś życzenie...

— Nie rozumiem doprawdy...

— Mniejsza z tem, co pan rozumie, a czego pan nie rozumie! leno Maroczy, pytam, czy ma pan jakieś życzenie?

— Nie, nie mam żadnych!

— Każda minuta jest drogą! leno Maroczy, w godzinie śmierci twojej, czyż nie ma na całym świecie człowieka, którego uścisku ręki byś zapragnął, czyż nie ma kobiety, której uśmiech byłby dla ciebie o-tuchą na te dwie ostatnie noce, na tą ostatnią, trudną, żalną drogę!

Głos niezajomego brzmiał głęboko poważnie. Drżał w nim jakiś smutek przedziwny.

Maroczy brwi zmarszczył: — A gdyby był ktoś taki, czy pan byłby w mocy sprowadzić mi go tutaj?

— Na drzewo szubienicy, na której masz zawisnąć, przyrzekam ci, że ujrysz tę osobę!

— Kim pan jest! Dlaczego pan przyszedł tutaj?

— Raz jeszcze ci mówię nie pytaj, bo odejdę natychmiast! Bierz jeszcze z życia to, co dać ci ono może! Czy jest ktoś, kogo chciałbyś zobaczyć?

— Tak!

— Kobieta!

— Kobieta! Ale to trud darowny! Ona nie przyjdzie!

— Przyjdzie! Masz moje słowo! Wy-mień jej nazwisko.

— Nazywa się... Marta Hubrynowna!

Niezajomy pokrwił głową.

— Marta Hubrynowna! Dobrze chłop-cze! Zobacząz ją dziś jeszcze, zanim cie przewiezą do Cytadeli. A gdy będziesz szedł na szubienicę, namiętaj na radę. Głowa do góry! leno Maroczy. Powtarzam ci: głowa do góry!

I nie czekając odpowiedzi Maroczego, nie dając mu ochłonąć z zdziwienia cofnął się w głąb korytarza. Drzewiczki zamknęły się. — Głowa do góry! — powtórzył bez-dźwięcznie skazanec.

(Dalszy ciąg w numerze lutczelszym).

Pełna tabela stawek Loterii Państwowej

Zł. 100.00 na nr. 37989	97 303 46 526 80 701 804 47058 59 98	60133 98 347 88 497 601 799 889 940	985 99 753 42 653 867 943 76238 307 34
Zł. 15.000 na nr. 159256	118 345 43 545 48026 43 115 263 353 55	61104 243 399 510 60 94 645 80 713 53	800 57 622 64 69 73 883 93 77356 445 51
Zł. 5.000 na nr. 24694	500 617 95 720 975 49059 152 251 372	966 62003 89 131 329 417 84 650 91 722	800 650 789 834 78069 118 206 338 66
Zł. 2.000 na nr. 154741	726 38 866 905 6 52 94	907 83 63066 275 338 66 503 28 81 619	716 90 805 52 54 925 79118 369 70 486
Zł. 1.000 na nr. 32418	50016 24 41 66 182 240 351 409 71 89	78 821 64116 32 255 362 447 49 65 84	99 540 71 630 72 743 66 83 819 963
Zł. 500 na nr. 46036 61866	811 35 54 98 51068 98 129 239 335 70	501 25 33 34 624 48 732 78 91 65213 6	80167 76 225 339 806 968 81003 24
Zł. 400 na nr. 20564 28224	41f 20 525 741 914 50 84 52143 384 522	507 807 62 980 67117 24 87 229 320 62	123 258 47 51 457 79 788 861 64 91 99
68276 75784 91233 84246 102271	174 252 88 319 459 578 607 20 702 45	84 489 639 68088 121 29 276 422 74 78	82017 38 368 425 29 646 209 877 956 65
116976 132029 142131 161807 153112	55 55060 66 150 73 407 18 39 557 689	610 764 820 69007 241 301 14 571 620	83189 313 37 64 460 527 609 82 046
Zł. 350 na nr. 2763 10216 12208	756 814 96 922 36 56142 71 251 95 96	783 4 846 974	84103 72 278 323 37 546 639 700 93 822
13520 16548 36659 39062 49119	303 472 534 679 890 941 74 81 57018	70140 202 85 419 506 14 96 658 912	97 958 94 85122 323 496 699 879 971
73773 75411 103001 119403 122613	98 166 248 68 380 487 593 720 62 919	25 71147 81 219 28 388 402 534 51 66	86162 74 86 203 16 32 331 41 60 82 84
132931 145990 145910	32 54 58010 41 189 219 98 745 53 846	664 877 72022 43 104 35 84 463 603 72	425 40 511 63 76 900 10 56 73 88026 187
Zł. 300 na nr. 4790 10292 15392	67 59083 138 361 412 17 67 72 518 613	77 94 903 33 34 52 63 70 80 82 73121	303 21 83 415 75 549 634 51 65 713 50
23260 26573 36880 45730 50033	39 844 954 61	88 292 318 414 39 500 613 70 91 710	874 89045 270 79 336 44 499 537 71 617
65292 79382 83103 89932 93902		987 74046 94 166 202 47 41 544 762 71	97 775 93 946 67
93974 100224 114900 117738 119232			90037 77 203 378 412 82 651 768 80
120206 129606 139034			814 920 91021 96 129 245 457 558 78
Zł. 250 na nr. 8641 9591 11131			621 94 727 34 47 75 852 983 92434 63
12027 13205 15609 15882 16925			535 84 709 20 815 93060 74 88 217 333
20462 31210 34494 41175 41916			424 520 99 94033 288 395 482 517 35
43123 44344 49080 50969 53205			712 90 882 996 95186 579 660 62 723
59605 59906 60028 60752 65206			54 81 894 96096 212 91 352 82 407 87
71362 74514 91539 94285 85941			52 37 51 84 735 817 97100 217 367 419
87170 87745 97589 90532 98025			599 611 79 829 98173 448 294 547 608
98209 99264 99509 101243 204693			22 742 75 852 959 99153 295 755 80
105107 105964 100576 111519 112675			85 823 49 65 915 41
121630 121966 125726 125402 130479			100267 68 423 49 61 643 702 809 992
132705 135079 135097 137110 137579			101002 273 81 388 510 709 83 89 808
130574 141468 142297 146038 147620			71 102257 71 74 417 74 83 536 782 866
147070 153700 154040 156086 158085			917 87 103034 293 396 602 803 40 72
77 129 60 297 314 98 408 16 61			79 104040 54 97 179 205 43 53 316 452
501 48 803 48 1049 58 156 348 59 417			553 99 673 865 969 105068 136 68 219
748 97 947 2026 104 14 39 66 323 62			21 62 423 50 529 99 626 86 733 983
409 37 50 682 977 3008			106038 232 332 52 537 65 86 638 713
29 172 230 67 311 501 10 897 997			21 72 821 949 107025 107 35 63 94 95
4018 284 99 330 97 421 68 608 26			347 655 60 713 38 866 94 47 839 44
34 55 703 96 800 23 946 5041 107			114 89 379 570 6653 78 724 44 839 44
338 447 63 675 6154 250 53 306 26			920 100148 52 221 458 736 971 89
90 404 575 714 22 23 31 48 71 807			714 51 53 75 839 47 991 111012 43 129
33 35 65 78 7010 48 118 256 302 67			284 313 436 48 65 74 643 80 64 902
87 95 438 524 58 97 649 63 736 804			56 112051 321 22 44 989 113050 52 154
92 915 19 24 51 8063 141 48 94 282			253 96 302 88 584 642 44 94 99 796
345 80 481 552 632 75 84 792 914			805 56 959 92 114214 319 408 17 595
9102 08 59 83 90 206 57 310 483			774 532 912 27 115940 58 109 87 320 81
641 743 814 974.			82 438 653 93 818 990 116046 47 95 323
10037 51 432 518 58 666 68 716			52 408 17 27 31 515 609 93 781 110771
95 951 11004 83 129 217 326 30 411			112 92 272 31 61 93 97 401 35 768 877
94 550 54 63 73 643 783 944 951 60			968 88 94 97 118045 135 73 217 95 360
61 91 12065 127 340 52 77 519 60 620			478 595 731 92 817 20 82 975 83 97
900 93 13085 88 261 392 446 55 76			119081 400 3 17 538 601 4 757 98 826
865 996 14040 151 205 310 412 644			60 012 23 82 85
49 776 98 909 37 64 15001 69 195			120116 352 53 411 31 44 56 560 694
285 68 56 421 92 630 45 98 16241 400			96 962 99 121149 57 231 56 68 339 39
43 541 970 17001 10 119 218 385 91			662 664 710 907 68 122094 165 70 268
566 710 23 908 58 18338 469 70 99			335 39 66 69 400 78 580 613 785 96 889
515 86 602 737 62 914 84 926 19024			959 61 85 123082 115 481 507 672 763
97 108 269 336 60 72 78 478 543 702			77 803 13 26 41 80 922 28 37 84 124076
89 833 58 74 940 49 55.			253 543 730 50 857 57 87 964 73 128104
20070 136 64 264 99 337 59 618			28 323 61 408 603 30 822 985 126061
707 30 908 89 21126 35 202 367 446			69 130 60 226 34 749 99 808 25 52 930
600 749 72 84 86 969 75 22055 91			40 64 127019 402 79 551 52 642 725 819
253 300 15 428 560 709 57 66 957			905 128063 271 97 324 34 467 73 642
23050 301 12 67 436 511 644 720			727 917 53 129282 467 576 97 826
559 24053 56 133 57 90 243 326 79			130095 151 489 518 737 829 46 74 75
809 32 974 95 25016 118 66 228 74			974 131065 68 171 437 56 614 749 866
77 311 56 599 628 718 32 355 946			74 914 20 132021 104 275 320 25 438
26008 95 96 210 43 348 504 626 44			544 959 133027 197 214 369 704 48 64
92 723 27151 57 622 53 764 808 42			815 60 960 74 19016 50 125 93 263
990 28022 42 70 104 279 96 352 478			81 321 51 79 448 61 650 80 739 802 59

W sytuacji bez wyjścia

znalazły się grodzieńskie organizacje opieki społecznej

W związku ze zmniejszeniem w budżecie m. Grodna subwencji samorządowych dla organizacji społecznych grodzieńskie towarzystwa dobroczyn. złożyły Magistratowi memoriał tej treści:

Wskutek kryzysu gospodarczego maleje ofiarność społeczna i pogarszają się coraz bardziej warunki pracy w społecznych organizacjach dobroczynnych, powołanych dla sprawowania opieki nad biedną ludnością, w pierwszym rzędzie nad dziećmi, chorymi i starcami, a liczba potrzebujących tej opieki stale wzrasta.

Sytuacja tego rodzaju zmusza nas do zwrócenia się do odnośnych władz o pomoc i przedstawię społeczeństwu istotnej prawdy.

Ustawa z dnia 16 sierpnia 1923 r. nakłada na samorządy obowiązek sprawowania opieki społecznej.

Opieka społeczna obejmuje:

opiekę nad niemowlętami, dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza nad sierotami, półsierotami;

ochronę macierzyństwa;

opiekę nad starcami, inwalidami, kalekami oraz pomoc instytucjom opiekuńczym prywatnym i współdziałanie z nimi.

Według art. 3 ustawy samorządy są obowiązane:

dostarczyć koniecznych środków żywności, bielizny, odzieży i obuwia;

dostarczyć odpowiedniego pomieszczenia z opałem i światłem oraz udzielić pomocy w dziedzinie higieniczno-sanitarnej.

Zasadniczo więc w myśl wyżej wspomnianej ustawy samorząd grodzieński obowiązany jest utrzymywać wszystkie zakłady opieki społecznej. W Grodnie jest inaczej. Magistrat nie prowadzi żadnego zakładu opieki społecznej, a ten ciężki obowiązek utrzymania sierot, chorych i starców m. Grodna wzięli na siebie dobrowolnie organizacje społeczne. Samorząd grodzieński „wywiązywał się” dotychczas z ciążących na nim obowiązków w stosunku do sierot, chorych i starców przez udzielanie subwencji dla społecznych zakładów dobroczynnych. Subwencje te pokrywały w latach ubiegłych około 30 proc. rzeczywistych wydatków poszczególnych zakładów na utrzymanie sierot, chorych i starców.

Dzięki więc wysiłkom społecznych organizacji opiekuńczych—

Magistrat zaoszczędza poważne kwoty w dziale opieki społecznej i zdrowia publicznego (85—70% rzeczywistych kosztów utrzymania zakładów opieki społecznej) albowiem w razie niestnienia w Grodnie tych towarzystw,—Magistrat zmuszony byłby do prowadzenia wszystkich zakładów opieki społecznej we własnym zakresie.

Obecnie Magistrat m. Grodna wychodząc z założeń oszczędnościowych, w budżecie miejskim na r. 1932—33 zmniejszył subwencje dla poszczególnych organizacji opiekuńczych na ogół na sumę około 60 tys. zł.

Bierzmy pod uwagę ciężką sytuację finansową miasta i zrozumieć musimy wysiłki Magistratu, zmierzające do kompresji budżetu miejskiego. Jednak nie możemy zrozumieć tego, że oszczędności pragnie uzyskać w dziale opieki społecznej i zdrowia publicznego kosztem zdrowia, a może i życia najbardziej potrzebujących obywateli, zwłaszcza sierot i starców.

Uważamy, że w tym dziale budżetu miejskiego nawet w najtrudniejszej sytuacji gospodarczej

redukcji przeprowadzać nie należy, albowiem zwykle w takim właśnie czasie wzrasta ilość potrzebujących opieki społecznej.

Pragnąc utrzymać egzystencję naszych instytucji dobroczynnych i biorąc pod uwagę pogarszające się coraz bardziej warunki pracy, zwracamy się do władz miejskich z gorącą prośbą o zwiększenie dotychczasowych subwencji, gdyż w przeciwnym razie zmniejszeni będziemy niektóre zakłady zlikwidować i cały ciężar pracy z tytułu opieki społecznej nad sierotami, chorymi i starcami, jak również odpowiedzialność złożyć na barki samorządu

miejskiego, jako ustawowo powołanego do opiekowania się nieszczęśliwymi pasierbami losu.

Memoriał podpisali: ks. I. Olszański Patron R.-kat. Twa Dobroczy. przy Farze grodzieńskiej, Nostitz-Jackowska przez P.C.K., Zarząd Żydowski, Przytułku, Zarząd Twa Białost. Op. nad sierotami Żydowsk., Zarząd Polsk. Twa Dobroczy. w Grodnie, Zarząd Zaniem. Twa Dobroczy. Zarząd Twa „Toz”, Zarząd Ros. Twa Dobroczy.

Niezmordowana praca

nad utrzymaniem poziomu artystycznego w Teatrze Żołnierskim

Kierownictwo Teatru Żołnierskiego garnizonu Grodna z dniem 1 stycznia b. r. objął jeden z najstarszych amatorów tegoż teatru por. Horoszowski Romuald, znany już nam z długoletniej pracy, jako sprężysty organizator imprez, któremu zawdzięczamy szereg miłych zabaw w sezonie letnim w Klubie Wioślarskim.

Mamy nadzieję, że nowy kierownik z reżyserem Dolińskim i Zarządem Ogniska podofic. zawodowych, prowadzić będzie pracę artystyczną na tej wywyżce, jaka była za świetnych czasów kierownika kpt. Kowalskiego.

Jak się dowiadujemy, kierownictwo teatru, pracuje obecnie na przyszłym doborowym repertuarem i usilnie werbuje nowe siły amatorskie, celem uzupełnienia zespołu.

Mając nadzieję, że przy poparciu Komendanta Miasta p. płk. Adamowicza oraz referenta oświatowego D.O.K. III por. Pagowskiego i referenta oświatowego garnizonu por. Nowaka, Teatr Żołnierski z powiększonym

zespołem i odpowiednim repertuarem da naszym żołnierzom i sympatykom tegoż teatru, szereg miłych wieczorów artystycznych.

Kierownik artystyczny por. Horoszowski, zwraca się z apelem do łutejszego społeczeństwa, o łaskawe zapisywanie się do zespołu, chóru i baletu codziennie w godzinach wieczorowych od 19-ej do 21-ej w kancelarii teatru.

Samobójstwo

Wczoraj w godzinach rannych wystąpiła rewolweru popełniła samobójstwo w Nowym Dworze żona Anatola Matuszyńskiego. Przyczyną targnięcia się na życie miały być jakieś komplikacje finansowe, stawiące Matuszyńską w bardzo kłopotliwej sytuacji.

Zmiany w Zarządzie Kasy Stefczyka

w Grodnie

Dowiadujemy się iż w Zarządzie Kasy Stefczyka w Grodnie zaszyły następujące zmiany: do-

tychczasowy kierownik Kasy p. Andrzej Derszen odchodzi na inne stanowisko w Kuchalni Kasy Oszczędności pow. Grodzieńskiego, a na jego miejsce wchodzi znany ze swej długoletniej pracy w Kasie Stefczyka w Budowli p. Edward Gold.

Teatry Wileńskie w Grodnie

Trzy gościnne występy Zespołu Teatrów Wileńskich Sztuka Mikołaja Jewreinowa „Teatr Wiecznej Wojny” na scenie Grodzieńskiej

W nadchodzącą sobotę, dnia 16 stycznia o godz. 8 ej wiecz. urzemy po raz pierwszy na scenie Teatru w Grodnie fascynującą sztukę Mikołaja Jewreinowa „Teatr Wiecznej Wojny”.

„Teatr Wiecznej Wojny” jest świetnym finałem trylogii, do której należą sztuki: „To, co najważniejsze” i „Okręt sprawiedliwych”. Każda z tych części jest napisana jakby z innego punktu widzenia i dlatego nadaje się do wystawiania samodzielnie. Cała konstrukcja „Teatru Wiecznej Wojny” jest inna, aniżeli zwykle bywa w sztukach teatralnych. To nie fabuła odgrywa rolę. Tu jest pokazany skrawek życia, że swoją kalejdoskopową zmiennością scen i nastrojów.

Jewreinow należy do pisarzy światowych — sztuki jego były grane na obu półkulach Europy i Ameryki.

„Teatr Wiecznej Wojny” wyreżyserowała p. Stanisława Wysocka, która jest gorącą wielbielką, przebywającego obecnie w Paryżu Mikołaja Jewreinowa. W „Teatrze Wiecznej Wojny” p. Wysocka odwarza rolę „Zolji Darjal” — jednej z głównych postaci, nadających zasadniczy kierunek i ton sztuce. W pozostałych naczelnych rolach biorą udział pp. Kamińska, Ładosiówna, Brenocz, Lubowska, Bielińska, Wyrwicz Wichrowski, Zastrzeżyński, Domiński, Jaśkiewicz, Wyrzykowski, Milecki i inni.

Pomysłowe i pięknie dekoracje projektował art. malarz Wiesław Makojnik.

Ceny miejsc od 50 gr. do 5 zł.

Doroczne Walne Zebranie

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Grodnie

odbędzie się dn. 27.1 o godz. 6 pp. w sali sejmikowej.

W razie braku buorum, zebranie następane o godz. 6. m. 30 będzie prawomocne.

Na porządku dziennym znajdują się ważne sprawy.

Prenumerata miesięczna z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1 szpalt w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-jej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk. „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21